

W POSZUKIWANIU STRACONEGO NURTU

Rafał Klepacz w numerze 1/2007 „Czuwaj” napisał o trzech nurtach, jakie dostrzegł w ZHP. Wyjaśnił, że widzi je jako typy idealne, czyli takie, jakie w naturze nie występują. Sam zaproponował, by to *potraktować jako rodzaj zabawy intelektualnej*. W numerze 3/2007 Grzegorz Skrukwa zwrócił uwagę, że Rafał przedstawił te nurty tendencyjnie, stając po jednej stronie – „pozytywistów”. Jeśli rzeczywiście Rafał objawił się jako „pozytywista” a Grzegorz stanął w obronie nurtu „romantycznego”, zabrakło głosu przychylnego trzeciemu nurtowi – „zachowawczemu”. Chcę więc przypomnieć, że Rafał pisał o trzech nurtach i także tego trzeciego nie należy postrzegać jako gorszego. Mowa jest o sytuacji, w której trudniej przychodzi nam oswojenie się ze zmianami. Chodzi więc o zdolność adaptacyjną, a nie nastawienie do celowości zmian. I tu widzę istotną różnicę między tym nurtem a dwoma pozostałymi. Typ „zachowawczy” bowiem z założenia się nie spiera, on jest odporny nie tyle na zmiany, co przede wszystkim na idee. Jest bezideowy. Nie niesie misji. Nie dyskutuje. Ten typ w stanie idealnym to przesterowany pragmatyzm. O nic nie walczy, do niczego nie dąży, lecz im dłużej trwa, tym bardziej się umacnia. W końcu to on niesie tę organizację na swoich barkach. Od jego decyzji zależy będzie, który z pozostałych, ideowych nurtów zwycięży w danej „przepy-chance”. Bo decyzje w ważnych sporach ideowych i tak w ostateczności po dejmie jednak pragmatyczna większość.

Nurty „romantyczny” i „pozytywistyczny” dążą sobie dokąś – zgodnie z własnymi przekonaniem. O tym jednak, czy jakieś zmiany zajdą, kiedy i w jakim kierunku, zadecyduje tzw. wczesna i późna większość – czyli „nurt zachowawczy” właśnie. Ta bezwładna masa stanowi jednak pewien potrzebny bezpiecznik organizacji.

Kiedy usiłuję sobie wyobrazić ten model, widzę rzekę, a w niej dwa walczące ze sobą nurty – ten „bardziej” Rafała i „bardziej” Grzegorza. Jednak „nurt zachowawczy” w tej walce nie widzę. Być może więc nie jest on wcale nurtem, lecz tą rynną, w której toczy się zmaganie? Przecież aby idee „romantyków” i „pozytywistów” mogły płynąć wartko i nie wsiąkać w ziemię, potrzebna im jest jakaś rynna, najlepiej betonowa.

To słowo musiało paść. Uznać można bowiem, że we wzorcowym przypadku typu „zachowawczego” mamy do czynienia z „betonem”. Oczywiście w odniesieniu do nurtów – nie ludzi, jak napisał Rafał, zwracając uwagę, że nikt nie znajdzie siebie w tych opisach. Zważmy więc z pokorą, że w nas samych tkwić musi część tego „betonu”, skoro jest go w organizacji tak wiele. Pora więc na chwilę autorefleksji. Miejsce obok służy do wypisania argumentów w obronie nurtu „zachowawczego”. Niech każdy, kto zechce, pomyśli o „betonie” w sobie, a nie, jak zwykle, w innych. Jeżeli uważasz, że ta strona wygląda dobrze tak, jak jest teraz – z czystym blokiem betonu, to jest to już pewna oznaka oporności wobec zmian. Może więc chociaż wylej na tę stronę kawę.

••
MICHAŁ BORUN
CZŁONEK WSPIERAJĄCY ZHP